

„Tańsze” stanie w korkach

Utworzono: wtorek, 18, marzec 2014 09:22 Deloitte



Koszty stania w korkach spadły o 52 mln zł. Duże inwestycje drogowe przynoszą szybkie efekty dla kierowców. Najszybciej „odkorkowuje” się Gdańsk i Warszawa.

Przez korki i utrudnienia w ruchu drogowym w największych polskich miastach kierowcy tracą rocznie 3,5 mld zł, czyli 2,9 tys. zł na statystycznego kierowcę. W porównaniu z rokiem 2012 i 2011 widoczna jest jednak poprawa – straty kierowców zmniejszyły się odpowiednio o ponad 52 i prawie 31 mln zł rocznie. Z III edycji „Raportu o korkach w 7 największych miastach Polski” przygotowanego przez firmę doradcą Deloitte i serwis Targeo.pl wynika, że najłatwiej podróżuje się po Gdańsku i Katowicach, a najtrudniej po Krakowie. W ciągu dwóch ostatnich lat największa poprawa nastąpiła w Warszawie i Gdańsku.

Czas spędzony w korkach nie jest wykorzystywany produktywnie, gdyż można byłoby go przeznaczyć na pracę lub odpoczynek. Z ekonomicznego punktu widzenia jest to więc strata, której rozmiar można oszacować jako koszt utraconych korzyści. Pracujący w siedmiu największych miastach Polski – Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Krakowie, Katowicach, Poznaniu i Gdańsku – tracili w korkach w 2013 r. średnio 13,1 mln zł dziennie, czyli 289 mln zł miesięcznie i 3,46 mld zł rocznie.

- W porównaniu z latami 2012 i 2011 zauważyliśmy poprawę, odpowiednio o prawie 52 mln zł i ponad 31 mln zł. Zmiana ta jest tym bardziej znacząca, że jeszcze w roku 2012 w porównaniu z rokiem poprzednim koszty korków wzrosły o prawie 21 mln zł. Dodatkowo w analizowanych miastach systematycznie rośnie liczba kierowców oraz wynagrodzenia, co podwyższa koszty korków. Okazuje się jednak, że nawet niewielkie dzienne skrócenie czasu stania w korkach nabiera makroekonomicznego

znaczenia – mówi Rafał Antczak, Członek Zarządu, Deloitte Business Consulting.

Koszt korków dla statystycznego mieszkańca-kierowcy wynosił w ubiegłym roku średnio 2 905 zł rocznie, co stanowiło średnio 70 proc. miesięcznego wynagrodzenia. Dwa lata wcześniej było to 2 811 zł, co stanowiło 77 proc. miesięcznego wynagrodzenia.

Poszczególne aglomeracje dość silnie różnią się kosztami korków, więc interpretacja wyników nie jest jednak tak oczywista. Na przykład, wysoki koszt zatorów drogowych miał miejsce dla kierowców w Poznaniu (12,3 zł dziennie) i był dużo niższy w Gdańsku (8,8 zł dziennie), pomimo mniejszej liczby kierowców w stolicy Wielkopolski i wyższego średniego wynagrodzenia w Gdańsku. Jednak czynnikiem decydującym okazał się czas spędzany w korkach, który był aż o 1/3 dłuższy w Poznaniu niż w Gdańsku. Natomiast niski koszt korków dla kierowców w Katowicach wynikał z dużo mniejszych zatorów niż w innych miastach, choć średnie wynagrodzenie w tym mieście jest najwyższe w Polsce (miesięcznie 5 427 zł).

Jeszcze bardziej znaczące różnice widoczne są w ujęciu rocznym. Nominalnie największe koszty korków rocznie ponoszą kierowcy w Warszawie (3,5 tys. zł) oraz Poznaniu i Krakowie (po około 3,2 tys. zł), a najmniej w Gdańsku (tylko 2,3 tys. zł), Łodzi i Katowicach (po około 2,5 tys. zł). W ciągu trzech lat nastąpiły jednak spore zmiany w nominalnych kosztach korków, gdyż w roku 2013 w porównaniu z rokiem 2011 kierowcy w Gdańsku zaoszczędzili na korkach najwięcej, bo aż 956 zł, w Warszawie 655 zł, a w Poznaniu 186 zł. Niestety w innych miastach koszty w analogicznym okresie wzrosły i to dużo – o 666 zł w Krakowie, 388 zł w Łodzi, 313 zł we Wrocławiu i 274 zł w Katowicach.

Wszystko jest względne, koszt korków na kierowców również, więc należy uwzględnić jeszcze różnice w wynagrodzeniach w poszczególnych miastach i dopiero wtedy uzyska się faktyczny obraz relatywnych kosztów korków. Średnia miesięcznych kosztów dla kierowców we wszystkich 7 miastach kierowcy wynosiła 70 proc. miesięcznego wynagrodzenia w 2013 r., ale też i znacząco spadła z poziomu 77 proc. w 2012 r. i 72 proc. w 2011 r. Tak jak to miało miejsce przy poprzednich dwóch badaniach najniższe relatywnie koszty korków ponoszą kierowcy w Katowicach, gdyż rocznie tracą „tylko” 47 proc. średniego miesięcznego wynagrodzenia. Na drugim końcu skali są kierowcy z Krakowa tracący rocznie aż 82 proc. średniego miesięcznego wynagrodzenia. Zróżnicowanie dla kierowców z poszczególnych miast jest więc spore, co miało ostatecznie wpływ na końcowy wynik w rankingu.

Skoro podatki pośrednie stanowią połowę ceny benzyny spalanej w korkach, to budżet państwa w 2013 roku zarobił na nich prawie 520 mln zł, ale był to spadek o ponad 18 mln w porównaniu z rokiem 2012 i 2011. Najwięcej budżet państwa zarobił w stolicy, gdzie było to aż prawie 83 mln zł (wzrost o 23 proc. w porównaniu z 2011 r.), a najmniej w Katowicach - 39 mln zł (wzrost o 8 proc.). Najwięcej budżet państwa stracił w Gdańsku, gdyż dochody z tytułu VAT i akcyzy od paliwa spalonego przez kierowców w korkach spadły o 30 proc. w porównaniu do 2011 r. i dały

dochód podatkowy w wysokości nieco ponad 40 mln zł.

- W rezultacie koszt korków dla gospodarki wyrażony jako różnica kosztów dla kierowców (paliwa i utraconych korzyści) i korzyści dla budżetu (dochody podatkowe od paliwa zużytego w korkach) wyniósł 2,945 mld zł, co stanowiło 0,18 proc. PKB Polski w 2013 r., podczas gdy w latach 2012-2011 koszt ten wynosił 0,19 proc. PKB. Największe straty dla gospodarki z powodu korków notujemy w Warszawie, a najniższe w Gdańsku i Katowicach. Różnica pomiędzy tymi miastami jest aż czterokrotna. Nawet w porównaniu z Krakowem różnica w kosztach korków w Warszawie jest ponad dwukrotna – mówi Rafał Antczak.

Raport powstał w oparciu o badanie Korkometr™ realizowane przez serwis Targeo.pl i AutoMapę. Bazując na rzeczywistych pomiarach prędkości, dla każdego miasta wyliczono wskaźniki opóźnień pokazujące o ile korki wydłużają czas potrzebny kierowcom na dotarcie do miejsca docelowego. Efektywny czas spędzony w korkach w dni robocze w 2013 r. w porównaniu z latami 2011-2012 zmniejszył się w trzech miastach (Gdańsk, Warszawa i Poznań), nieznacznie rósł w dwóch (Łódź i Wrocław) i znacząco pogorszył się w jednym mieście (Kraków). Przez dwa ostatnie lata największe postępy w rozładowywaniu korków poczyniły Gdańsk i Warszawa.

- Zmiany jakie zaszły w rankingu są dość rewolucyjne przede wszystkim dla Warszawy. Kierowca dojeżdżający w stolicy do pracy 10 km w godzinach szczytu, oszczędza obecnie niemal dwie godziny miesięcznie w stosunku do czasu, który tracił w korkach dwa lata temu – mówi Rafał Mikołajczak, Prezes Zarządu Indigo, operatora serwisu Targeo.pl.

W rankingu 2013 posłużyliśmy się dwoma kryteriami: czasem straconym w korkach oraz kosztem korków dla kierowcy, a więc w zgodzie z maksymą, że czas to pieniądz.

O ile dobre miejsce Katowic nie jest niespodzianką, to sukces Gdańska i Warszawy jest wręcz spektakularny. Zaskakuje też utrzymanie dobrej pozycji przez Łódź, która rozpoczęła bardzo poważne inwestycje infrastrukturalne. Widać, że w przypadku miast, które realizowały i realizują duże inwestycje drogowe przynoszą one szybkie pozytywne zmiany dla kierowców.

Źródło: Deloitte

Badanie występowania korków oparto na rzeczywistych pomiarach prędkości przejazdu poszczególnymi odcinkami dróg w dni robocze, wyznaczanych na podstawie danych z ponad 100 tysięcy pojazdów, dostarczających podczas jazdy informacji o lokalizacji, prędkości i kierunku jazdy, w interwałach czasowych nie większych niż 60 sekund. Obliczenia bazują na danych badania Korkometr™ z października 2013 r. (analogicznie do wcześniejszych edycji raportu), dla wąskich gardeł wykorzystano dane aktualne, tj. marzec 2014 r.